



KLUB SPORTOWY

CRACOVIA

CENA

3000 zł

OFICJALNY BIULETYN INFORMACYJNY

Nr 7 (17) Rok II (VII)

Kraków 22.03.1992

Klub Sportowy "Cracovia"

Założony: 13 czerwca 1906 r.

Barwy: biało-czerwone

Odznaczenia: Złotym Krzyżem Zasługi, Złota odznaka Miasta Krakowa, Medalem 100-lecia Sportu Polskiego

Adres: 31-111 Kraków, ul. Józefa Kaluzy 1

Telefony: 21-34-44 sekretariat, sekcja piłki nożnej; 22-49-77 administracja i dział szkolenia; 21-42-12 księgowość

Konto bankowe: Bank Depozytowo-Kredytowy w Lublinie II O/M Kraków 333401-25205-132

Sekcje: piłki nożnej (zał. 1906 r.), lekkiej atletyki (zał. 1906 r.), kolarstwa (zał. 1919 r.), piłki ręcznej kobiet (zał. 1922 r.), hokejowa (zał. 1924 r.), szermiercza (zał. 1945 r.), szachowa (zał. 1949 r.), brydżowa (zał. 1956 r.), sportów masowych (zał. 1957 r.)

Stadion piłkarsko-kolarski im. Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego: ul. J. Kaluzy 1

Stadion lekkoatletyczny i pływacki: Alja 3 Maja 5

Roman Durniok znów w Cracovii!

WRÓCIŁEM TU Z SENTYMENTU

Starszemu pokoleniu sympatyków sportu, Romana Durnioka przedstawiać nie trzeba. Bywalcy stadionów w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych znali Go dobrze, jako świetnego piłkarza najpierw AKS-u Chorzów, Wawelu (naówczas OWKS-u Kraków), a potem pierwszoligowej Cracovii. Czas jednak zacierza pamięć, więc warto przypomnieć raz jeszcze Pana Romana. Ważne to jest także i z tego powodu, że młodszy kibice nie zawsze mogą wiedzieć kim On był i kim jest obecnie.

Panie Romanie, proszę przypomnieć nam pokrótce, swoją karierę piłkarską.

Od 1950 r. grałem w Krakowie w OWKS-ie, który w rozgrywkach I ligi plasował się przeważnie w czołówce. W latach 1958-64 grałem w Cracovii. Wówczas, wraz ze mną, w pierwszoligowym zespole występowały takie zawodnicy, jak Malarz, Kłaput, Manowski, Michno, Konopelski. Trenerem był Michał Matyas. Później, do drużyny weszli: Hausner, Kowalik, Rewilak. Była to mieszanka zawodników doświadczonych i młodszych, pełnych wigoru. Niestety, nie trwa wiecznie, toteż i ten zespół rozpadł się. Stało się to na skutek odejścia niektórych zawodników do innych zespołów.



Po spotkaniu ze Stalą Mielec o wejście do I ligi w 1962 r.

Był Pan reprezentantem Polski?

Tak. Do 1958 r. byłem członkiem kadry narodowej i rozegrałem 4 mecze w pierwszej reprezentacji. W II reprezentacji rozegrałem 11 spotkań. Brałem udział w wielu nieoficjalnych meczach międzypaństwowych, takich jak np. Warszawa - Moskwa, Warszawa - Helsinki i innych. Ale występowałem głównie w kraju, bo ówczesne władze nie wydawały mi paszportu przez 7 lat za to, że grałem w butach „adidasa” i piłem „Coca-Colę”. Pamiętam, że któryś z działaczy kazał mi zamalować trzy białe paski na butach, aby nikt nie wiedział, że pochodzą one od „adidasa”. Ponieważ nie miałem paszportu nie mogłem wyjechać na Olimpiadę w Helsinkach i brać udział w meczach poza granicami Polski.

dokończenie na str 3.

BRAWO KIECA!

W dniu 9 marca 1992 r. odbyło się skromne, ale za to bardzo miłe spotkanie prezesa Klubu i członków zarządu z Mariuszem KIECĄ, bramkarzem naszej drużyny hokejowej, który jako jedyny sportowiec Cracovii i Krakowa, reprezentował barwy Polski podczas XVI Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Altberville.

Prezes Klubu, dr Józef KALITA w imieniu własnym, całego zarządu oraz sympatyków hokeja i Cracovii - serdecznie podziękował Mariuszowi za godne reprezentowanie Klubu, miasta i Polski, podczas hokejowego Turnieju Olimpijskiego. Równocześnie złożył Mu najlepsze życzenia ukończenia studiów, wspianego sportowego rozwoju a także długich lat występowania w pierwszoligowej drużynie Cracovii.

Nie grać w czerwonych!

Niestety, po raz trzeci - musimy powtórzyć ten tekst... Tysiące ludzi miało łzy w oczach, kiedy po sześciu latach przymusowego występowania w zrzeszeniowych barwach „Ogniwa” piłkarze Cracovii w marcu 1956 roku wybiegli na mecz z Budowlaniami Opole w historycznych strojach, słynnych koszulkach w biało-czerwone pasy i białych spodenkach oraz czarnych skarpetach. Siłą Cracovii jest wierność tradycji i żadne preteksty że inne kolory są „szczęśliwe” lub „nie można innych w sklepach dostać” nie mogą usprawiedliwiać nieuzasadnionych zmian w historycznych barwach drużyn!

Przypominamy więc: dla piłkarzy są to wspomniane koszulki w białe i czerwone podłużne pasy, czarne (symbolika: najstarszy klub w danym mieście przyjmował ten kolor od najstarszego polskiego klubu -

„Czarnych” Lwów) lub białe (wprowadzone w 1912 roku jako uzupełnienie narodowych kolorów koszulek - przypomnijmy, były to czasy zaboru austriackiego) spodenki, skarpety: czarne albo białe! Zastępcze kolory: niebieskie koszulki i czarne spodenki (takie były pierwotne barwy Cracovii).

Szanowny czytelnik zauważy, że nie ma już w tytule, ani w treści mowy o niebieskich spodenkach w których występowały piłkarki. Otóż, podczas pobytu w Sośnicy, kierownik sekcji mgr Kazimierz Zawrotniak w tamtejszym, znakomicie zaopatrzonym sklepie klubowym zamówił dla swoich zawodniczek komplety: spodenek białych, czerwonych i czarnych, pięknych biało-czerwonych skarpet i efektowne torby sportowe.

(jk)

Podczas meczu z Wisłoką była przeprowadzona bardzo szczegółowa weryfikacja kart wstępu, Zdziwiony więc byłem, kiedy pod szatnią piłkarzy Cracovii zauważyłem postać „biznesmena”, p.Grzegorza K. Wspomniany, znajomy mi z tego, że kiedyś obiecywał złote góry wysokie apanaże piłkarkom Cracovii, a potem, będąc w składzie ekipy piłkarek, ale AZS-u Kraków-wykrzykiwał pod naszym adresem nie zawsze komplementy-okazał się teraz sympatykiem piłkarzy. Zaczął pouczać mnie, że „pan może to umrze w pustym pokoju patrząc na proporczyk Cracovii, a klub musi z czegoś żyć i czy się to podoba czy nie-zmienimy nazwę”. Dołączył się do „dyskusji” kierownik sekcji p.Wojciech N. który, delikatnie mówiąc, najpierw stwierdził, że z moim słuchem coś nie tak, że przekręcam jego myśli o sponsorach-czytaj Inter-Krak-Bank-i piłkarze będą mieli tego sponsora i reklamowali go. Nie, proszę Pana! Jeśli w grę wchodzi zmiana nazwy Klubu przez dopisanie członu sponsora-to o tym nie będzie decydował ani Pan, ani ja - tylko - w myśl statutu: walne zebranie klubu i jego członkowie większością dwóch trzecich głosów! To jest za poważna sprawa, aby jednostka o tym decydowała-czy się to Panu podoba czy nie!

(jk)

Panie Dyrektorze-prosimy o interwencje! O uzdrowienie Służby Zdrowia!

W czasie meczu pucharowego piłkarek ręcznych z Gościbią, pomocy kontuzjowanej zawodniczce, p.Kindze Sadowskiej-pierwszej pomocy udzielić musiał prezes Klubu, dr Józef Kalita. Nie było bowiem na zawodach etatowego lekarza sekcji, dr Karola Nowaka. Wcześniej,

na meczu ligowym z Jarosławskim KS-tuż przed rozpoczęciem gry zwrócił się do mnie (jestem także lekarzem) Prezes dr Józef Kalita: „nie ma dr Nowaka, bądź w pogotowiu, podpisz protokół...” Jednak lekarz klubowy zjawił się ostatecznie na tym meczu, znikając natychmiast po ostatnim gwizdku arbitrow. A trzeba było po meczu udzielić pomocy zawodniczce gości...

Panie Dyrektorze! Sprawa Marii Karaś, badań zawodniczek z Ukrainy, przychodzenie w ostatniej minucie na mecz, zamiast przed i po meczu złożyć wizytę w szatniach obu drużyn z zapytaniem, czy nie potrzebują lekarza-wszystko to wymaga Pańskiej interwencji dla zapewnienia właściwej opieki lekarskiej w sekcji i dyscypliny pracy!

(jk)



1



2



3



4

NOWE ODZNAKI „PASIAKÓW” (patrz artykuł na str. 8)

Głos ma wiceprezes, mgr inż. Marek LUBA



Mgr inż. Marek Luba
ur. 15.05.1948 w Zakopanem
Wykształcenie wyższe (nostryfikacja we Włoszech - Uniwersytet di Padova).
Czynnie uprawiany sport zimowy w klubach MKS i AZS w Zakopanem (kilkakrotnie wśród najlepszych slalomistów-juniorów Polski).
Po wyjeździe za granicę w roku 1973 interesował się strukturami oraz sposobami działania klubów profesjonalnych włoskich i szwajcarskich. Między innymi, miał ściśle kontakty z takimi klubami jak: AC Milan, (piłka nożna) Red Devil (hokej) w Italii, KTH Kloten, HC Lugano, HC Herisau, HC Friburg i HC Chur (hokej) w Szwajcarii. Hobby: zainteresowania kulinarne (kuchnia włoska), narty, bilard.

Po ponad 18 letnim pobycie za granicą w oczekiwaniu na koniec agonii komunizmu i ich wiernych protektorów, podjąłem dla mnie niezmiernie odważną decyzję powrotu do kraju, do mojej Ojczyzny.

Po tak długim okresie przebywania wśród ludzi o innych zwyczajach, wychowaniu, mentalności oraz unikaniu kontaktów z „pseudorodakami”, którzy tworzyli i nadal tworzą dla Polski negatywny image, nie jest napewno dziwne, że mój sposób myślenia, mój sposób działania - odbiega od polskich stereotypów

i recept na współzycie i współpracę z wieloma przyjaciółmi czy wrogami, których przez 6 miesięcy mojej działalności w K.S. „Cracovia” miałem zaszczyt sobie pozyskać.

Wielu z byłych działaczy czy sympatyków Klubu, do dzisiaj stawia sobie pytanie dlaczego właśnie ja a nie ktoś spośród nich, znalazł się w Zarządzie Klubu i dostał za zadanie jego finansową odnowę, a co za tym idzie: renesans Klubu.

dokończenia na str 7

WRÓCIŁEM TU ... dokończenie ze str 1

Po zakończeniu kariery zawodniczej, został Pan trenerem?

Tak, było to w roku 1965. Zostałem trenerem I drużyny juniorów. Potem, przez krótki czas trenowałem I zespół seniorów. W 1968 r. odszedłem do Victorii Jaworzno.

Za swą wybitną postawę na boisku, najpierw jako zawodnika, a potem jako trenera, otrzymał Pan odznaczenia resortowe i państwowe. Jakże?

Wolałbym o tym nie mówić.

Wiem, że przemawia tu Pańska skromność, ale będę nalegał...

W Wawelu, w 1957 r. zostałem Mistrzem Sportu, a w Cracovii - za pracę z młodzieżą - otrzymałem Złotą Odznakę PZPN oraz Złoty Krzyż Zasługi.

Wrócił Pan do Cracovii w lutym br. Jak do tego doszło?

Obecnie, mając 64 lata, jestem na emeryturze. Pan prezes, dr Józef Kalita oraz dyrektor klubu, mgr Julian Wiącek, zaproponowali mi niedawno, abym objął treningi drugiej drużyny Cracovii, tzw. Ib. Wyraziłem zgodę i rozpocząłem pracę. Pracuję społecznie, bez umowy czy kontraktu. Robię to społecznie, bo lubię Cracovię. Zawsze czułem się tu dobrze. Żyłem się z tym Klubem. Powróciłem tu z sentymentu!

Czy mógłby Pan scharakteryzować trenowaną przez siebie drużynę?

Z zespołem pracuję zbyt krótko, abym mógł pokusić się o pełną charakterystykę, więc z konieczności będzie ona uproszczona. Narazie poznajemy się wzajemnie: zawodnicy ze

mną i ja z nimi, choć niektórych poznałem wówczas, gdy trenowałem ich jako juniorów. Są to: Węgiel, Kowalik, Grzebinoga, Sułdecki. Drużyna bierze udział w rozgrywkach ligi okręgowej i po rundzie jesiennej zajmuje drugie miejsce w tabeli. Już teraz mogę powiedzieć, że kilku piłkarzy mamy utalentowanych. Należą do nich: Grzebinoga, Sułdecki, Śliwiński, Rokicki, Jończyk, Zgud. Od nich samych zależy, czy swój talent rozwijać będą solidną pracą podczas treningów, co zaowocować powinno w osiągnięciu dobrych wyników sportowych przez drużynę.



Kapitanowie Cracovii - R.Durniok i Wisty - Machowski przed jednym z wielu derbów Krakowa.

Jaki cel postawił Pan sobie - czy osiągnięcie awansu zespołu do wyższej klasy rozgrywkowej, czy też takie wyszkolenie zawodników, aby mogli grać w pierwszej drużynie?

Moim celem powinna być praca z zawodnikami, którzy rokuja nadzieję występowania w pierwszej drużynie. Jeżeli jednak równocześnie z tym udałoby się drużynie awansować, byłoby to bardzo dobre.

Dziękuję bardzo za rozmowę Seweryn Ratajczak

PIŁKARSKA PRZYSZŁOŚĆ CRACOVII

cz. II

Rozmowa z mgr Andrzejem BAHREM, trenerem pierwszej drużyny juniorów

Panie Andrzeju, ile ma Pan lat, jaki jest Pański zawód i od kiedy pracuje Pan w Cracovii?

Mam 35 lat, jestem absolwentem krakowskiej AWF, którą ukończyłem w 1980r., specjalizując się w piłce nożnej. Zawodowo pracuję jako nauczyciel w Studium Wychowania Fizycznego Politechniki Krakowskiej. Praca w charakterze trenera w Cracovii, jest moim drugim zajęciem. Posiadam uprawnienia trenera II klasy; obecnie kończę kurs dla trenerów I klasy. Z Cracovią miałem od dawna związek, poprzez moją małżonkę (nazwisko panięskie - Adamczyk) która w latach 1973-1978 grała najpierw jako juniorka, a potem jako seniorka w I drużynie piłkarek ręcznych Cracovii. Ona ma większy sentyment do Cracovii ode mnie. Z Cracovią związałem się w 1988r.

Jakimi zespołami opiekował się Pan?

Najpierw podjąłem pracę trenerską z II drużyną juniorów. W sezonie 1988/89, drużyna ta awansowała do ligi międzyokręgowej juniorów. W latach 1989/90 byłem nadal trenerem tej drużyny, która zajęła 6 miejsce w lidze międzyokręgowej oraz drugim trenerem drużyny, która zdobyła Mistrzostwo Polski juniorów. W następnym sezonie, tj. w 1990/91 byłem trenerem I drużyny juniorów i równocześnie pomagałem trenerowi Januszowi Spucie w prowadzeniu I drużyny seniorów. Obecnie jestem trenerem I zespołu juniorów.

Proszę przedstawić kierownika drużyny oraz wszystkich zawodników.

Kierownikiem drużyny jest pan Piotr WIERZBICKI, w Cracovii od 1983r. Był on kierownikiem i masażystą juniorów, którzy w ostatnich dwóch latach zdobyli tytuły Mistrzów Polski. Przez pewien czas był także masażystą I drużyny seniorów.

A oto - skład drużyny juniorów:

bramkarze	Piotr NOWAK, ur. w 1973r., Łukasz PALUCH-76,
obrońcy	Andrzej WYGODA-73, Bogdan WIDLAK-74, Marcin PALUCH-75, Bartosz ROSIK-75, Tomasz SZUBRYT-74,
pomocnicy	Piotr POWROŻNAK-76, Robert SEWERYN-74, Jarosław PIEPRZYCA-74, Maciej ŻUREK-74, Piotr DOLEGŁO-74, Wiesław GAWEL-75, Dariusz PAJDAK-75,
napastnicy	Tomasz KĘPSKI-74, Piotr ZEGAREK-75, Marcin GĘDLEK-76, Krzysztof BZDYŁ-74, Tomasz OWCA-74.

Aktualni juniorzy: Paweł ZEGAREK i Artur BRUSSMAN są w kadrze I drużyny seniorów, a Leszek SMAGOWICZ jest bramkarzem II drużyny seniorów.

W jakich rozgrywkach uczestniczy drużyna?

Drużyna rozgrywa swoje mecze w międzyokręgowej lidze juniorów składającej się z 12 zespołów. Po rundzie jesiennej nasi chłopcy zajmują 6 miejsce, mając 12 zdobytych punktów. Ponadto uczestniczyli we wrześniu ub. r. w międzynarodowym turnieju w PONTENURE we Włoszech, z udziałem 2 drużyn włoskich, 2 węgierskich i krakowskiego Hutnika. Cracovia wygrała dwa mecze: z San Giuseppe 2-1 i Fiorenzulą także

2-1. Dzięki temu awansowała do finału, nota bene rozgrywanego przy świetle elektrycznym o godz 22⁰⁰. Drugim finalistą był Hutnik, z którym przegraliśmy 0-1. Nasz zawodnik Piotr Apryjas został uznany najlepszym piłkarzem turnieju. Mecz finałowy obserwowało ok. 2000 widzów, co stanowiło dużą frekwencję, zważywszy że Pontenure liczy 10 000 mieszkańców. Turniej został zorganizowany wzorowo. Byliśmy przyjmowani przez gospodarzy życzliwie, zwłaszcza przez animatora turnieju, pana Bruno Cagni'ego. Byliśmy również gośćmi burmistrza miasta. Organizatorzy umożliwili nam zwiedzenie Mediolanu, a zwłaszcza katedry, starego miasta i słynnego stadionu piłkarskiego San Siro. Mieliliśmy także przyjemność obserwować mecz piłki nożnej w Piacenzie, inauguracyjny rozgrywki II ligi włoskiej.

W drodze powrotnej zwiedziliśmy Wenecję i kapaliśmy się w morzu na Lido de Jezolo. Podczas naszego pobytu we Włoszech, przebywał razem z nami pan Czesław Borowicz, były trener reprezentacji Polski, a później drużyn włoskich w hokeju na lodzie. Zna On biegle język włoski, stąd też był świetnym przewodnikiem. Wszyscy chłopcy uważają, że ten wyjazd był wspaniały, ponieważ dostarczył im niezapomnianych wrażeń sportowych i poznawczych.



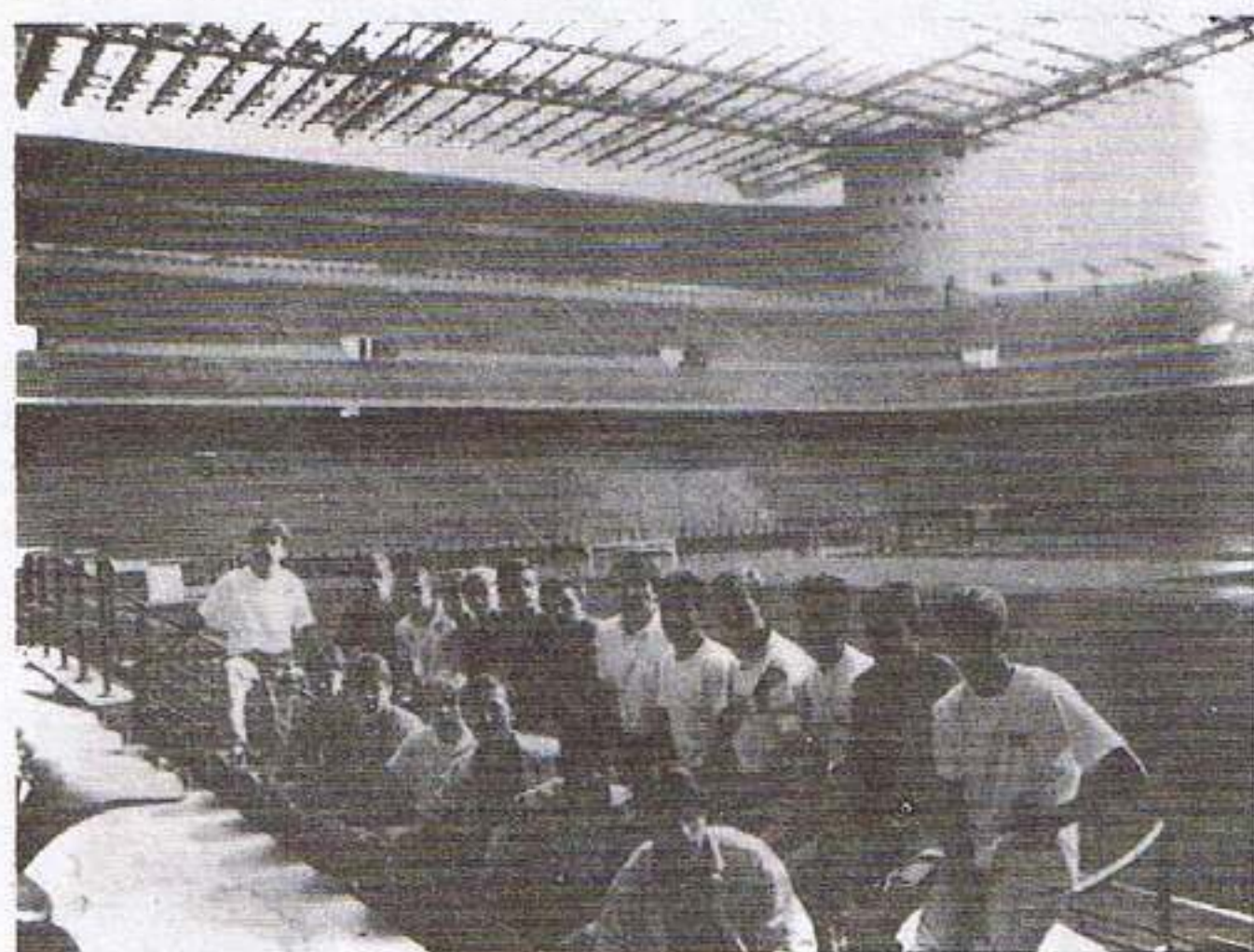
Drużyna juniorów Cracovii w PONTENURE - we Włoszech, 29.08.91. Stoją od lewej: dr Antoni ŁOPATA-szef Biura Turystycznego AGH, który zorganizował wyjazd (propagator turniejów młodzieżowych), Piotr Doległo, Maciej Żurek, Mirosław Gawel, Jarosław Pieprzyca, Piotr Apryjas, Łukasz Śliwiński, trener Andrzej Bahr, Artur Brussman, Bogdan Widlak, Andrzej Lotak, Leszek Smagowicz, ksiądz Józef Parafiniuk-duchowy opiekun drużyny we Włoszech, Piotr Nowak, kierownik drużyny Piotr Wierzbicki.

W dolnym rzędzie: Paweł Zegarek, Robert Seweryn, Piotr Zegarek, Dariusz Pajdak, Giuseppe Mazza z policji municypalnej (opiekun drużyny), Tomasz Kępski.

Jak drużyna przygotowała się do rozgrywek wiosennych?

Od 27 stycznia do 7 lutego, juniorzy przebywali na zgrupowaniu w ośrodku „Gorce” w Nowym Targu. Opiekę trenerską zapewnił im dr Bronisław Karelus i ja. Tu w Krakowie, utrzymujemy stałą współpracę z Zakładem Fizjologii Człowieka AWF, a zwłaszcza z dr Jerzym Wundrowskim, który umożliwia nam dostęp do aparatury fizjologicznej, na najwyższym światowym poziomie. Dzięki temu, zawodnicy odbyli badania wydolnościowe i w dalszym ciągu korzystają ze sport-testerów, tj. urządzeń mierzących tętno w czasie treningów i meczów kontrolnych. W istotny sposób umożliwia to indywidualizowanie obciążeń treningowych.

Aby dobrze przygotować się do sezonu, juniorzy nasi uczestniczyli w turniejach halowych, z których wyniki publikowane były w nr 6 Biuletynu KS „Cracovia” z 8.03.92. Niedawno rozegrali 2 mecze kontrolne: z AZS PK, wygrywając 4-2 i z Wisłą, przegrywając 3-4. Planujemy jeszcze mecze z Hutnikiem, Krakusem i drużyną seniorów z Alwerni. 4 kwietnia rozpoczynamy sezon. O godz. 11⁰⁰ rozegramy mecz z Dalinem Myślenice. W roku bieżącym palujemy wyjazd do Francji, na turniej piłkarski w Raismes. Odbędzie się on w okresie od 4 do 6 czerwca. Mogą w nim występować chłopcy urodzeni w 1973r., ale my chcemy pojechać z drużyną młodszą.



Drużyna juniorów K.S. Cracovia na słynnym stadionie piłkarskim SAN SIRO w Mediolanie' 1.09.91.

Na podstawie poziomu jaki prezentują poszczególni zawodnicy, chcemy dokonać podziału na dwie drużyny juniorów. Kierownictwo młodzieżowej sekcji piłki nożnej oraz zespół trenerów, w tym również i ja, wyznajemy zasadę, aby wyszkolenie zawodników nie odbywało się pod presją wyników, lecz pod kątem przygotowania ich do gry w pierwszej drużynie seniorów. Wielu spośród nich jest utalentowanych i mają dużą szansę zakwalifikować się do kadry I drużyny ligowej. Muszą jednak solidnie trenować i wykazać się odpowiednimi umiejętnościami piłkarskimi. Są jednak tacy, którzy nie zakwalifikują się do kadry klubowej i w przyszłości, po ukończeniu wieku juniora - być może odejdą do innych klubów, ale na pewno mile będą wspominać pobyt i grę w Cracovii. Sentyment do tego Klubu pozostaje na całe życie! M. in. dzięki temu, tak wielką rzeszę sympatyków ma Cracovia nie tylko w kraju, ale na całym świecie. Przekonałem się o tym, będąc na wspomnianym poprzednio turnieju we Włoszech.

Czy juniorzy mają zapewnione warunki do treningów, rozgrywania meczów, opiekę lekarską, ubiory i sprzęt sportowy?

Jak Pan wie, nasz Klub nie ma hali, a jest ona niezbędna do treningów w okresie zimowym. Zatem z konieczności - wynajmowaliśmy halę, dzięki częściowej pomocy Klubu i tych osób, które pomagają sekcji. Mówili o Nich w rozmowie z Panem zarówno Pan R. Snopkowski jak i Pan B. Karelus. Podobnie było z naszym wyjazdem na zgrupowanie. Obecnie juniorzy trenują na żużlowym boisku bocznym a także na Błoniach. W pewnym sensie wracamy tu do tradycji. Robimy to świadomie, bowiem chcemy w obecnych warunkach wiosennych - uchronić płytę boiska przy al. 3 Maja przed dewastacją. Tutaj, w budynku klubowym, przy ul. Kałuży mamy dobre warunki, bowiem dzięki operatywności kierownika młodzieżowej sekcji piłki nożnej oraz pana Karelusa, wyremontowana została szatnia oraz korzystamy z opieki lekarskiej zarówno w przypadku badań okresowych jak i leczenia kontuzji. Natomiast szatnie przy al. 3 Maja są w tej chwili zdewastowane i zachodzi bardzo pilna potrzeba wykonania natychmiastowego remontu. Jeśli chodzi o sprzęt, to mogę powiedzieć, iż w ostatnim okresie zakupione zostały dresy, ortaliony i koszulki. Mamy stałe kłopot z butami, bo potrzeba ich wiele, a są one bardzo drogie. Będziemy musieli przyzwyczaić naszych chłopców do tego, że w przyszłości będą zobligowani do zakupów częściowo we własnym zakresie, np. ubiorów.

Czy uważa Pan, że w naszym Klubie można by coś zmienić, udoskonalić?

Tak, oczywiście! Uważam, że praca z zespołami młodzieżowymi, a zwłaszcza z tymi najmłodszymi chłopcami, jest nie tylko trudna i żmudna, ale nie zawsze oceniana i wynagradzana tak, jak to ma miejsce z zespołem pierwszym. Chciałbym, żeby u nas taką samą wartość i uznanie przyznawano tym trenerom, którzy trenują grupy naborowe i trampkarzy jaką mają inni.

Pragnę podkreślić jeszcze dwie sprawy. Pierwsza dotyczy kol. Piotra WIERZBICKIEGO, który - jak mało kto - jest głęboko zaangażowany w pracy dla dobra juniorów i całej sekcji piłki nożnej, za co należą się Mu wyrazy serdecznego podziękowania i życzenia, aby nadal był tak aktywny i pomagał nam zawsze i wszędzie.

Druga sprawa dotyczy wielu ludzi, którzy z różnych powodów są poza Klubem. Uważam, że oni stanowią wraz z nami WIELKĄ RODZINĘ CRACOVII i sercem są z „BIAŁOCZERWONYMI”.

Panie Andrzeju, serdecznie dziękuję za miłą rozmowę, życzę również wielu sukcesów i satysfakcji z Pańskiej pracy z juniorami Cracovii.

Seweryn Ratajczak



Graliśmy z „Diabłami z San Siro!”

Piłkarze Cracovii spotykali się z najsłynniejszymi drużynami Europy, grali też z czerwono-czarnymi „diabłami z San Siro” - jak to kibice nazywają - od koloru koszulek - drużynę AC Milan. Włosi wystąpili w Krakowie w roku 1934, opromienieni sławą mistrzów świata (tytuł zdobyła Italia na II MS rozegranych w tym roku we Włoszech), drużyna z Mediolanu zajmowała wówczas szóste miejsce w tabeli pierwszej ligi,

w jej szeregach grało dwóch zawodników, będących w kadrze narodowej. Cracovia przegrała ten mecz, rozegrany 16 września 1934 r. na własnym stadionie 3:4. Porażka - ale wynik ujemny napewno nie przyniósł, a dzisiaj, niestety, możemy tylko westchnąć i marzyć o takich słynnych rywalach!

(jk)

„W góry, w góry, miły bracie,
Tam swoboda czeka na Ciebie”...



Wywiad z mgr Tadeuszem GRETSCHELEM, kierownikiem sekcji sportów masowych i turystyki

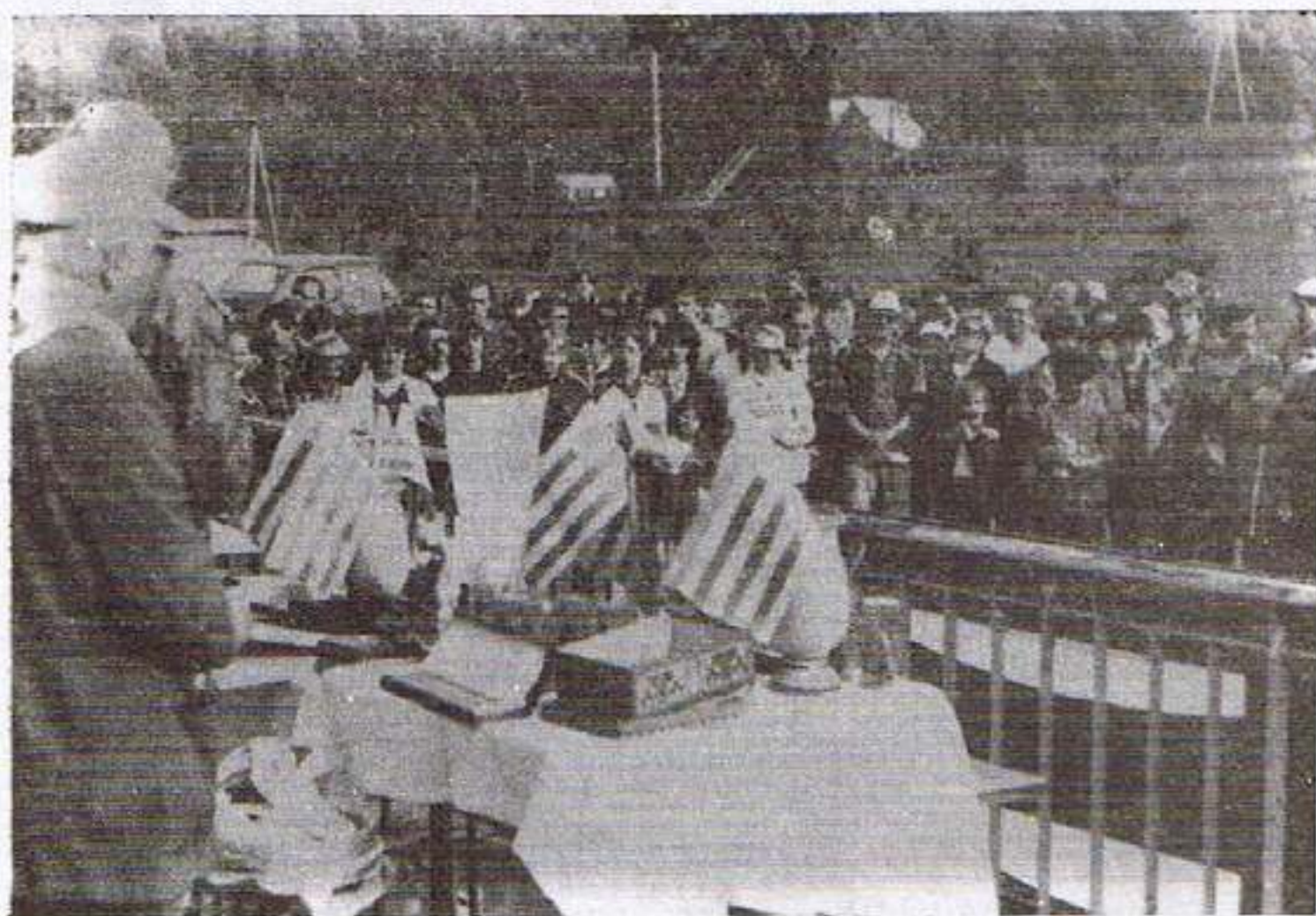
Jakie zadania ma kierowana przez Pana sekcja, której głównym celem jest organizacja turystyki w klubie, nastawionym na wyczyn sportowy?

Trzeba przypomnieć, że sekcja powstała wówczas, gdy Cracovia zrzeszona była w „Starcie”, które było instytucją spółdzielczości pracy. Żądano wtedy od Klubu, aby działał także na rzecz pracowników licznych spółdzielni, organizując dla nich i ich rodzin - sport masowy, rekreację i turystykę. Dziś Zrzeszenie Sportowe „Start” nie istnieje, ale sekcja nasza pozostała w Cracovii i organizuje rajdy i wycieczki turystyczne dla swoich członków, a także dla zainteresowanych członków rodzin pracowników i działaczy Klubu.

Sekcja, tak jak Pan powiedział, organizuje rajdy i wycieczki. Proszę powiedzieć jakie są to imprezy i ile osób bierze w nich udział?

Dawniej, kiedy byliśmy dotowani, mogliśmy sobie pozwolić na wiele imprez. Obecnie, z braku dofinansowania, organizujemy pełnopłatne przez uczestników-tylko dwa rajdy rocznie i kilka wycieczek. Corocznie organizujemy ogólnopolski rajd górski, zazwyczaj czterodniowy w okresie Święta Bożego Ciała. W ub. roku odbył się on w Beskidzie Babiogórskim. Uczestniczyło w nim 340 osób. W 1992r. odbędzie się w Złatnej.

W zimie, rajd odbywa się zawsze w lutym. W roku bieżącym byliśmy w dniach 20-23 lutego w Zawoi. Wzięło w nim udział 120 osób. Te osoby, to pracownicy i ich rodziny-z istniejących jeszcze spółdzielni w całym kraju, których zawiadamiamy i które przyjeżdżają na nasze imprezy. Oprócz rajdów chodzimy także na wycieczki. W 1991r. byliśmy na Turbaczu, na Gorcu, na Mogielnicy i Babiej Górze. W wycieczkach uczestniczy skromna ilość ok. 10 do 15 osób.



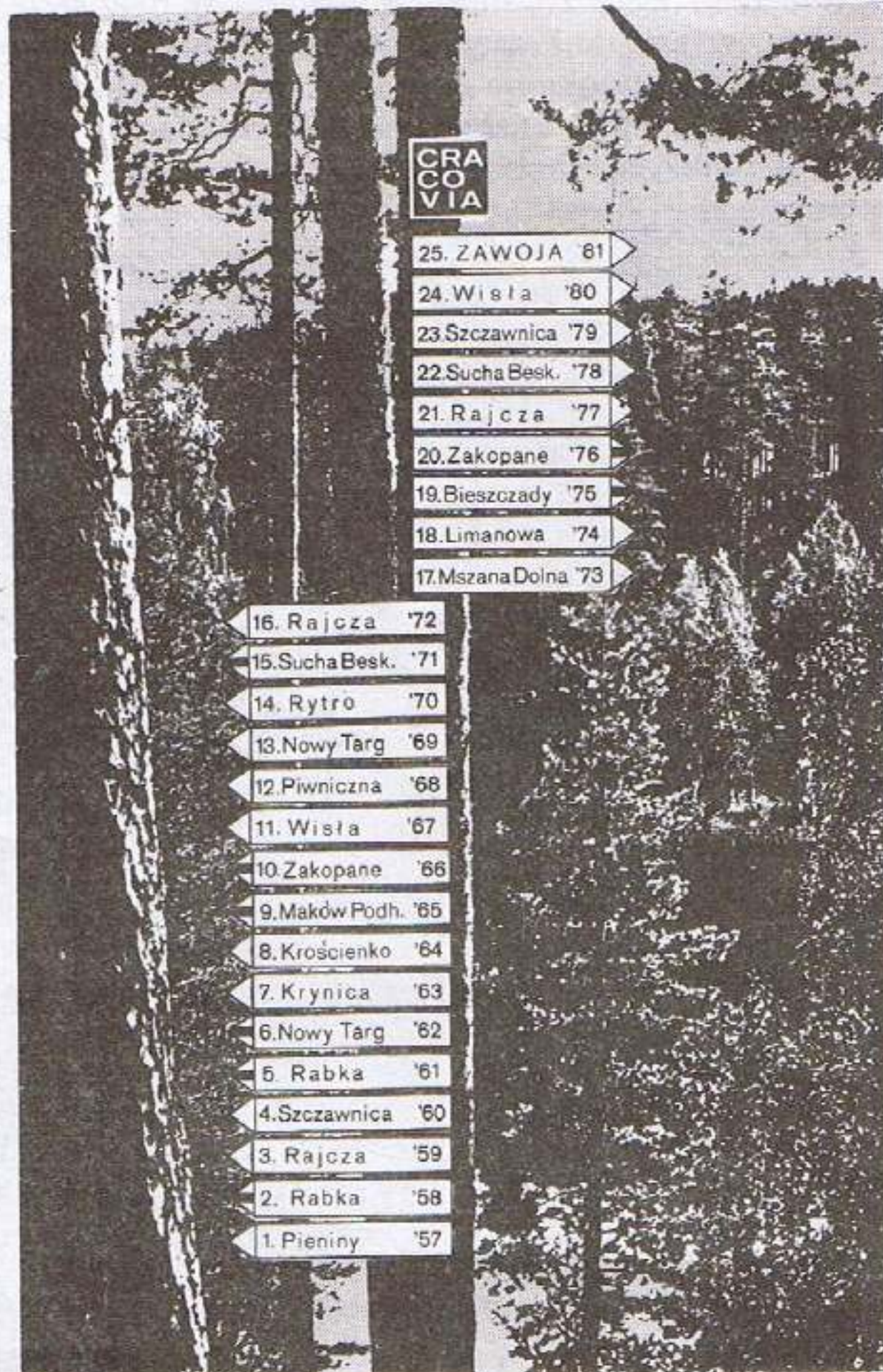
Wręczenie nagród uczestnikom zakończonego XXXI Rajdu „CRACOVIA” w Zawoi - 13-21 czerwca 1987 r.

Sekcja szczyliła się zawsze pięknymi odznakami z poszczególnych imprez, które otrzymywali uczestnicy. Czy nadal podtrzymujecie tę piękną tradycję?

Niestety, nie. Dzisiaj, jedna odznaka emaliowana kosztowałaby ok. 50.000 zł. Żaden z uczestników rajdu, za taką cenę odznaki nie kupi. Ale ja mam dla Pana jedną odznakę, jeszcze z 1988r. Ma ona, tak jak zresztą wszystkie nasze odznaki napis CRACOVIA, umieszczony w czerwonym, kwadratowym polu. Ten element zawsze utożsamiał nas z Klubem, a także wśród uczestników rajdów wyrobił tradycję, że nasze rajdy były i mam nadzieję - pozostaną nazywane RAJDAMI CRACOVII.

Ile osób liczy teraz sekcja?

Obecnie - 20 osób. Są to czynni turyści, związani z nami od dawna. Spotykamy się co tydzień w środy, tutaj, w świetlicy Klubu. Wiek poszczególnych, starszych osób, spowodował odejście wielu z nich. Mamy



jednak nadzieję, że wiedząc o naszej działalności, przyjdą do nas nowi, zwłaszcza spośród pracowników Klubu i ich rodzin, krewnych i znajomych. Serdecznie ich zapraszamy!

Jakie życzenia ma kierownik sekcji?

Żebyśmy w tych trudnych czasach przetrwali!

Dziękując Panu Mecenasowi za udzielenie wywiadu i za otrzymaną odznakę, pragnę wyrazić swoje życzenia, a mianowicie: aby spełniły się życzenia kierownika sekcji, aby wszystkim turystom zawsze dopisywało zdrowie i zawsze mieli wspaniałą, słoneczną pogodę na trasach swoich pięknych wędrowek.



Członkowie sekcji podczas jednego z zimowych rajdów na Turbaczu

PODSŁUCHANE

podczas meczu piłki nożnej Cracovia-Wisłoka (1-2), 8.03.92 r.

KIBIC I	(przy stanie 1-0 dla Wisłoki)	Nasi muszą jeszcze przed przerwą strzelić choćby jedną bramkę, bo po przerwie nie dadzą im rady!
KIBIC II	(Po strzeleniu pierwszej bramki przez Wisłokę)	Ta nasza obrona nie się nie zmieniła! Znowu nie pilnuje swojej bramki!
KIBIC III		Ależ ten Motyka ma brzuszek! On mu przeszkadza w bieganiu po boisku. Chodzi tylko, a miał być taki rewelacyjny....
KIBIC IV	(podczas silnego naporu Cracovii)	Panowie! Cracovia bije głową w mur! Czemu oni grają kupą, a nie robią przerzutów?
KIBIC V	(po strzeleniu bramki przez Cracovię)	Należało się to chłopcom, bo grają z ambicją, walcza!
KIBIC I		Znowu ta obrona idzie za daleko do przodu! Nie asekurują swojej bramki, a Wisłoka gra z kontry... To się może źle skończyć...
KIBIC III		Najlepszy jest Siemieniec, bo on jeden goni po całym boisku. On naprawdę gra!
KIBIC I		Panie, panie..., ale to On „puścił” napad Wisłoki, potem Kowalik za daleko wysunięty do przodu nie zdążył wrócić i dlatego padła bramka dla Wisłoki. Zresztą Kowalik zawałił też drugą bramkę; popełnił po raz drugi taki sam błąd!
KIBIC IV		No proszę: Siemieniec dogonił rywala, odebrał mu piłkę. Gdyby nie to, byłaby kolejna bramka...
KIBIC II	(po drugiej bramce dla Wisłoki)	Nooo, noo, noo, niech to nagła krew... Niech szlag trafi! Panie, to horror!

podsluchał: sr

Dzień po porażce Cracovii z Wisłoką

Stoi sobie na korytarzu Marek WĘGIEL, z nietęgą miną. Patrzę na niego z żalem, ale mówię:

Dzień dobry!

Dzień dobry, ale czy na pewno?

Dlaczego?

No, po wczorajszym meczu, który tak bardzo chcieliśmy wygrać i nie udało się! Mieliśmy pecha...

Rzeczywiście, kilka razy w sytuacjach podbramkowych

Gdybyśmy pierwsi strzelili bramkę, wówczas byłaby inna gra.

Zwłaszcza, gdyby weszła pod poprzeczkę ta bomba Owcy z wolnego...

To by nas podbudowało psychicznie!

Czy za porażkę nie należy trochę obwiniać obrony?

Nie, bo Edziu Kowalik grał z kontuzją, a ja też nabawiłem się kontuzji w czasie meczu.

Co będzie w Olsztynie?

Jedziemy po to, aby wygrać, lub conajmniej zremisować. Przecież to niemożliwe, żebyśmy stale przegrywali.

A jak będzie dalej?

W zeszłym roku pierwszy mecz wygraliśmy, a potem były porażki. Może teraz będzie odwrotnie. Chcemy wszyscy, bardzo chcemy.

Kibice ciągle na to czekają.

Postaramy się, aby wszystkim sympatykom zrobić miłe niespodzianki.

Czekamy na nie z utęsknieniem.

Z Markiem Węgłem rozmawiał
Seweryn Ratajczak

Głos ma wiceprezes... dokończenie ze str 3

Wielu z tych skądinziej znanych panów, w trosce o losy tej ponad 85 letniej staruszki, która jakoś tam przez długie lata gorzej lub lepiej egzystowała, nie widzi i nie chce widzieć dzisiejszych realiów i zmian, które następują w całej Polsce i zarazem w jej poszczególnych komórkach, którymi są również w którejś tam kolejności kluby sportowe.

Rzeka nieporozumień, intryg, źle pojętych ambicji czy nawet spekulacji-towarzystwa prawie wszystkim klubom w kraju, tworząc z nich „Eden” dla grabieży, złodziejstwa, nadużyć i nieczystych „sportowych interesów”, często mocno podlewanych prawie śmiertelnymi dawkami alkoholu.

Czasy, w których prezesi klubów, członkowie zarządów, pracownicy etatowi klubów, działacze i pseudodziałacze korzystali z wszelkiego rodzaju przywilejów danych im przez Komitet Centralny czy inne jeszcze instytucje tej przekłetej nomenklatury-skończyły się i już napewno nie powrócą.

Mieszkania, talony na samochody, walizki zdefraudowanych pieniędzy, na które inni mozolnie pracowali długie lata, byłyby dzisiaj niewątpliwie pożywką dla wielu prokuratorów i tematem wielu pokazowych procesów.

Sytuacja w klubach była odzwierciedleniem tych lat komunistycznej paranoi, niesprawiedliwości i bezkresnej głupoty wielu ludzi, którzy rządili naszym krajem, byli „alfą i omegą” i ostatecznym, bezwzględny naszym sędzią.

Wielu jednak tych, którzy jeszcze pozostali w klubach, a którzy jeszcze nie tak dawno brali udział w tych brudnych i nie mających nic wspólnego ze sportem „uczta”-nie może się przyzwyczaić do zmian i do nowego toku zdarzeń, pomimo to, że wszyscy solidarnie brali udział w obrzędzie „pilackiego” mycia rąk. Cóż jednak z tego mycia, skoro plama na mentalności została tak sama i program zakodowany w rozumie przez dziesiątki lat jest nie do wymazania.

Ta odporność na novum, ośła upartość, niespełnione jeszcze z dzieciństwa marzenia „wielkich generałów”, ambicje „Führerów” a póź-

niej nabyte w latach młodzieńczych czy jeszcze w późniejszym okresie-falszywe i wygórowane mniemanie o sobie, są powodem osobistego dramatu wielu osób, którzy myślą, że są na piedestale, są „pępkiem świata” i nietykalną „świętą krową”.

Przyszł wreszcie moment, w którym my, Polacy powinniśmy pracować nad samymi sobą, powinniśmy wyciągać wnioski ze starych i świeżych błędów i ich nigdy więcej nie powtarzać. Przyszł wreszcie czas, abyśmy pielęgnowali resztki własnej kultury lub jej się uczyli i wdrażali wszędzie tam, gdzie jej nie ma.

Pozwólmy prowadzić się przez tych, którzy już w tej materii są profesorami i którzy są dumni z tego, że nie muszą tych wielkich wad narodowych, zgnilizny moralnej, braku respektu przede wszystkim i wszystkimi-przekazywać swoim dzieciom i wychowankom.

To co działo się, czy dzieje się jeszcze po części w klubach sportowych-ostatnich enklawach, przytułkach dla działaczy społecznych żadnych władzy z „odpowiedzialnością zbiorową”, czyli krótko mówiąc: żadną odpowiedzialnością, jest w skali mikro-odzwierciedleniem problemu polskiego sportu, a w skali makro-odzwierciedleniem tego, co dzieje się w całej Polsce.

Źle pojęte ambicje, fenomen „samoubustwiania się”, a często nieraz arogancja i indolencja, niszczyły wielu mistrzów, gdziekolwiek oni byli i gdziekolwiek hołowali tym zasadom. Skromność, inteligencja, optymizm, dyscyplina, determinacja i wiara we własne siły, są dotąd nie tylko wielkich mistrzów, ale również tych, którzy nimi kierują. Niestety, nie zawsze można było stwierdzić, że właśnie u nas do tej pory wszyscy posiadali wymagane minimum tych dot.

Twierdzą, że wreszcie nadeszła korzystna chwila, aby radykalnie i konsekwentnie zmienić stary i nie dający efektów-styl działania zarządów klubów, położyć kres amatorstwu popartemu działaniem z przypadku, skończyć z pieniactwem i patologicznym brakiem dyscypliny i odpowiedzialności.

Nie wystarczy powiedzieć: ja kocham ten klub, nie wystarczy wspominać glorie i sukcesy lat minionych, odkurzając medale i puchary. Należy wspólnie działać i wierzyć w tę religię, która nas wszystkich łączy, a która nazywa się „Cracovia”.

MISS FOTO



Katarzyna KAWALEC wychowanka „Cracovii”, uczennica Zespołu Szkół Ekonomicznych, aktualnie najlepsza szachistka w klubie, hobby: muzyka młodzieżowa, książki przygodowe.

NIEDYSKRECJE...

Podobno znalazł się kontrahent, który zamierza w naszej klubowej świetlicy nie tylko otworzyć kawiarnię, ale także wyposażyć ją w nowy wystrój. Ponoć przedłożył już swoją ofertę, dołączając do niej rysunki z wizją architektury wnętrza. Ciekawe, czy i kiedy dojdzie do realizacji tego projektu.



W finałowym meczu o puchar Polski - szczebel makroregionu - piłkarki ręczne pokonały Gościbię Sulkowice 28:20 (11:11), najwięcej bramek zdobyły: Słomka 7, Karaś i Sadowska po 6, Tiemezenko 5.



Najwięcej meczów rozegrały i najwięcej bramek zdobyły z aktualnie grających w I drużynie - następujące zawodniczki (stan na 16 marca br.): Maria Karaś 574 mecze - 1640 bramek, Lidia Sala-Lukasiuk 156-152, Kinga Sadowska 157-468, Elżbieta Parzychowska „B” 107-, Barbara Tochowicz 105-196, Barpara Lappe 83-227, Danuta Płaskonka-Hajduga „B” 78-, Iwona Horabik 76-45, Beata Grochal-Ermel 62-83, Anna Słomka 43-194, Elżbieta Grzegorzewska 18-6, Olga Harczenko 16-14, Wiktoria Tiemezenko 15-18.



Z okazji 5-lecia swojego istnienia Stowarzyszenie Kolekcjonerów Odznak Sportowych zaprasza na Ogólnopolską Giełdę Pamiątek Sportowych. Odbędzie się ona 4.04.1992 (sobota) w Kolejowym Domu Kultury, ul. Św. Filipa 6, w godz 8⁰⁰-13⁰⁰. W programie między innymi:

- II aukcja odznak honorowych KS „Cracovii” - 85 lat
- występy zespołu regionalnego „Budorze” z Zakopanego
- loteria „SKOSO-TOMBOLA” - co drugi los wygrywa.

Nagroda główna - magnetowid

- sprzedaż pamiątek klubowych KS „Cracovii”, T.S. „Wisła”, KKS „Prokocim” i ZKS „Tramwaj”.

Oskar Emerich:

NOWE ODZNAKI „PASIAKÓW”

Bardzo poszukiwane, nie tylko przez kolekcjonerów, ale także sympatyków i członków naszego Klubu pamiątki klubowe, stanowią dość istotny element w naszym sportowym życiu. Któż z nas, na honorowym nieraz miejscu w swoim mieszkaniu nie zawiesza proporceżyków, flag itp. swego ukochanego Klubu.

Jakże często w klapach swych garniturów, czy choćby na codzien na kurtkach, czapczkach itp. widzimy odznaki „Mojego Klubu”.

Z małym więc opóźnieniem (wcześniej nie było biuletynu), przekazujemy informację o tym, co ukazało się w ostatnim okresie.

I tak w 1990 roku, z okazji zdobycia przez naszych zawodników tytułu Mistrza Polski juniorów, wydano okolicznościową odznakę (nr 1). Wzorowana na odznace z roku 1959, w którym nasi piłkarze sięgnęli po laur mistrzowski po raz pierwszy. Pilotowana przez Pana Romana Romanowa (sic! - działacza T.S. „Wisła” Kraków), wykonana została w pracowni grawerskiej Adama Sroki w Krakowie. Odznaki są numerowane - nakład 300 sztuk.

W roku 1991 kierownictwo sekcji piłki nożnej naszego Klubu współpracując ze Stowarzyszeniem Kolekcjonerów Odznak Sportowych wydaje kolejne pozycje.

Ukazały się:

- odznaka z wieńcem (nr 2) w wersji podstawowej (emalia na pasach czerwonych flagi - przezroczysta) - nakład 600 szt.
- odznaki z wieńcem - złota, srebrna i brązowa-wzór jak nr 2-(emalia na pasach czerwonych - jasna pełna) - numerowane-nakład 250 kpl.
- odznaki z wieńcem złota, srebrna i brązowa (nr 3) - ażurowe - nuemrowane - nakład 55 kpl.

Odznaki te wydano z okazji Jubileuszu 85 lecia sekcji piłki nożnej.

W tym samym roku, nasi juniorzy zdobyli po raz trzeci w historii Klubu (tym samym składem i pod wodzą trenera Janusza Sputy po raz drugi) tytuł Mistrza Polski. Z tej okazji wydano pamiątkową odznakę (nr 4) w dwóch wersjach:

- 1 - napis Mistrz Polski Juniorów na czerwonym otoku-dla zawodników, trenerów i działaczy mistrzowskiego zespołu-nakład 45 szt.
- 2 - napis Mistrz Polski Juniorów na białym otoku - dla sympatyków Klubu i kolekcjonerów - nakład 105 szt.

Wszystkie wykonane zostały przez krakowskiego grawera pana Adama Srokę. Wzory odznak przedstawione są na str. 2.

Oskar Emerich

Od Redakcji: Projekty graficzne odznak nr 2,3 i 4 opracował i wykonał nasz redakcyjny Kolega - Oskar Emerich.

Uprzejmie informujemy członków Klubu Sportowego CRACOVIA o konieczności opłacenia składek członkowskich za rok 1992. Prosimy o dokonanie tego statutowego obowiązku nie później, niż do końca marca br. Przy okazji przypominamy, że uregulowane składki członkowskie stanowią warunek zasadniczy członkostwa Klubu oraz umożliwiają wykupienie ulgowych biletów na imprezy sportowe, organizowane przez nasz Klub.

Wydawca: Klub Sportowy CRACOVIA, 31-111 Kraków, ul.Kałuży 1.

Redaguje Sekcja Informacyjno-Organizacyjna w składzie: Janusz Kukulski (redaktor naczelny), Oskar Emerich, Artur Horain, Mariusz Krawczyk, Seweryn Ratajczak, Marek Styrski, Adam Zięba, Zbigniew Zięba. Dyżury członków sekcji odbywają się w każdy poniedziałek w godz. 15⁰⁰-16⁰⁰ w lokalu Klubu, ul.Kałuży 1. Biuletyn znajduje się w stałej sprzedaży w sekretariacie Klubu.

Skład i druk: Usługi Komputerowe Janusz Semeżuk 30-809 Kraków, ul.P.Ściegiennego 69/134